

Nowe morza (II): „Jezus jest moim najdroższym Przyjacielem”

Święty Josemaría był zawsze świadomy, że towarzyszy mu Jezus — „Wielki Przyjaciel” — który pojmuje nasze troski i zgrzyoty, ponieważ „jest On również człowiekiem”.

27-10-2017

**Nowe morza (II): „Jezus jest moim
najdroższym Przyjacielem”**

Święty Josemaría był zawsze świadomy, że towarzyszy mu Jezus — „Wielki Przyjaciel” — który pojmuje nasze troski i zgryzoty, ponieważ „jest On również człowiekiem”.

Ewangelie ukazują Jezusa w stałej relacji z bardzo różnymi osobami: chorymi poszukującymi uzdrowienia, grzesznikami, którzy pragną przebaczenia, ciekawskimi, a nawet szpiegami... Jednak wokół Mistrza przebywają przede wszystkim Jego przyjaciele. Jezus mówi w ten sposób o swoich uczniach: „moi przyjaciele” (Łk 12, 4). Wzruszająca jest kontemplacja grobu Łazarza przez Pana. Jego pełen wzruszenia płacz wywołuje komentarze Żydów: „Oto jak go miłował!” (J 11, 36). Później, podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus tłumaczy Apostołom znaczenie śmierci na Krzyżu: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje

oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). I, być może widząc ich zdziwienie, podkreśla: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 15).

Jezus czyni nas swoimi przyjaciółmi przez wzgląd na Miłość do nas. Dar Ducha Świętego tworzy nową relację między nami a Bogiem.

Otrzymaliśmy tego samego Ducha Chrystusa, który czyni nas dziećmi Ojca i sprawia, że jesteśmy szczególnie bliscy Jezusowi — w rzeczywistości utożsamia nas z Nim. Niemniej dokonując tego, Duch Chrystusa nie neguje naszej indywidualności ani nie eliminuje naszej osobowości. Dlatego utożsamienie z Chrystusem łączy się z przyjaźnią z Chrystusem. Życie łaski to początek wzajemnej relacji z Bogiem: poznajemy Go w Jego

tajemnicy i możemy postępować jak On. Ta głęboka jedność poznania i intencji sprawia, że będąc nędznymi stworzeniami, doświadczamy Boga, jak mawiał św. Augustyn, w największej głębi nas samych i że możemy miłować i starać się o to samo co On. Na tym — *idem velle, idem nolle*, to samo miłować, to samo odrzucać — polega właśnie przyjaźń.

„Jeszcze jedno morze”

Już we wczesnej młodości św. Josemaría nauczył się, że Jezus jest przyjacielem, i to bardzo szczególnym przyjacielem. Wyraził to dawne doświadczenie w jednym z punktów *Drogi*: „Szukasz towarzystwa przyjaciół, którzy przez swoje rozmowy, serdeczność oraz towarzystwo uczynią znośniejszym wygnanie na tym padole — chociaż nawet przyjaciele niekiedy zdradzają. — Nie wydaje mi się to niczym złym. Ale... czemu nie

szukasz, z każdym dniem coraz usilniej, towarzystwa oraz rozmowy z tym Wielkim Przyjacielem, który nigdy nie zawodzi?”[1].

To coś, czego nauczył się wcześniej i co jego biografowie wiążą z radą, jaką otrzymał w ramach kierownictwa duchowego w seminarium [2]. W miarę upływu lat pogłębiał to odkrywanie przyjaźni Chrystusa. Być może istotna chwila tego rozwoju miała miejsce w okresie, w którym przed jego oczami otworzyła się bezmierna panorama jego Bożego synostwa. Kiedy przebywał w Segowii na rekolekcjach, pisał: „Dzień pierwszy. Bóg jest moim Ojcem. — Nie porzucam tej myśli. Jezus jest moim najdroższym Przyjacielem (jeszcze jedno morze!), kocha mnie całym Boskim szaleństwem swojego Serca. Jezus... mój Bóg... który jest również człowiekiem” [3].

Opisuje to jako „jeszcze jedno morze” — pierwszym było ojcostwo Boga — to znaczy jako coś, co już znał, a jednak otwierało się to przed jego oczami w nowy sposób. To odkrycie było dla św. Josemaríi przede wszystkim źródłem pociechy. W początkach lat trzydziestych miał przed sobą ogromne zadanie wypełniania woli, jaką Bóg objawił mu 2 października 1928 roku. Miał do przekazania wszystkim ludziom i do zrealizowania w Kościele konkretne przesłanie. Jednakże musiał to robić „przy zupełnym braku środków materialnych: 26 lat, łaska Boża, dobry humor i to wszystko” [4]. Gdy dostrzegł ten nowy horyzont, zrozumiał, że w owej misji nie jest sam. Towarzyszył mu Jezus, jego Przyjaciel, który doskonale rozumiał wszystkie jego troski i zgrzyoty, ponieważ „jest On również człowiekiem”.

Serce Jezusa było dla św. Josemaríi podwójnym objawieniem. Z jednej strony, objawieniem „niezmierzonej miłości Pana”, zważywszy, że „Serce Jezusa jest Sercem Boga wcielonego” [5], z drugiej zaś — zrozumienia i czułości Jezusa wobec jego własnych ograniczeń, trudności i upadków. W chwilach modlitwy doświadczał być może tego, co stało się jednym z punktów *Drogi*: „Jezus jest twoim przyjacielem — Przyjacielem. — Z sercem ludzkim, jak twoje. — Z oczyma o najmiłszym spojrzeniu, które płakały nad Łazarzem... — A ciebie kocha tak samo jak Łazarza” [6]. Ta Miłość — Boska i ludzka zarazem, nieskończona i bliska, była trwałym oparciem, które pozwalało mu iść naprzód we wszelkich okolicznościach. Poza tym przepełniała realizmem i nową pilnością całe jego życie wewnętrzne [7].

Droga otwarta dla wszystkich

Święty Josemaría zachęcał ludzi, którzy zbliżali się do niego, żeby szli drogą przyjaźni z Chrystusem. Tłumaczył im, że w obcowaniu z Mistrzem nie potrzeba nadmiernych formalności ani złożonych metod. Wystarczy zbliżyć się do Niego z prostotą jak do każdego innego przyjaciela. Ostatecznie tak właśnie obcowali z Nim ci, którzy najbardziej Go kochali, kiedy żył pośród nich: „Czy widziałeś, z jaką serdecznością, z jakim zaufaniem zwracali się do Chrystusa Jego przyjaciele? Z całą naturalnością wyrzucały Mu siostry Łazarza Jego nieobecność: «Przecież Cię zawiadomiłyśmy! Gdybyś tu był!»... — Wyznaj Mu powoli, z ufnością: Naucz mnie zwracać się do Ciebie z przyjacielską miłością Marty, Marii i Łazarza; podobnie jak traktowało Cię pierwszych Dwunastu, choć na początku szli za Tobą być może z powodów niezbyt nadprzyrodzonych” [8].

Młodzi, którzy zbliżali się do św. Josemaríi, byli zachwyceni naturalnością, z jaką zwracał się on do Pana i zachęcał innych do obcowania z Nim. Przez całe swoje życie nieustrudzenie proponował tę drogę. Jeden z pierwszych, którzy opowiadali o naukach św. Josemaríi, wyrażał to następująco: „Aby osiągnąć stan owej przyjaźni, trzeba, abyśmy ja i ty zbliżyli się do Niego, poznali Go i pokochali” [9]. Przyjaźń wymaga obcowania z kimś i jest to pierwsza rzecz, do której zaprasza nas odkrywanie Jezusa jako przyjaciela. „Piszesz do mnie: «Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Ale o czym?». — O czym? O Nim, o tobie. O twoich radościach, smutkach, sukcesach i niepowodzeniach, o szlachetnych ambicjach, o codziennych troskach... i o słabościach! Dziękczynienie i prośby: Miłość i zadośćuczynienie. Jednym słowem, poznać Boga i poznać siebie: «obcować z Nim!»” [10].

Dźwięczy w tych słowach owo *noverim Te, noverim me*, o którym mówił św. Augustyn: „Boże zawsze niezmienny! Spraw, abym poznał siebie, spraw, abym poznał Ciebie” [11] oraz „przyjacielskie z Bogiem obcowanie i wylana, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” [12] św. Teresy. Ostatecznie, osobiste obcowanie z Jezusem Chrystusem jest rdzeniem życia wewnętrznego i dla poszukujących świętości pośród świata polega ono na tym, żeby nauczyć się odnajdywać Chrystusa we wszystkich okolicznościach dnia codziennego, żeby nawiązywać z Nim nieustanny dialog.

Nie chodzi o nieosiągalny ideał, tylko o coś, co wiele osób umiało wprowadzić w czyn we własnym życiu. W codziennej pracy, w życiu rodzinnym, na ulicach miasta i na wsi, na górskich ścieżkach i na morzu... wszędzie możemy

rozpoznać Chrystusa, który na nas czeka i towarzyszy nam jako przyjaciel. Nieskończenie wiele razy Św. Josemaría powtarzał, że „Dzieci Boże powinny być kontemplatywne. Mamy być osobami, które pośród zgiełku tłumu potrafią znaleźć ciszę duszy zanurzonej w ciągłej rozmowie z Panem: osobami, które potrafią patrzeć na Niego tak, jak się patrzy na Ojca, jak się patrzy na Przyjaciela, na tego, kogo kocha się do szaleństwa” [13]. Całe nasze życie mieści się w naszej modlitwie, tak jak dzieje się w rozmowach między przyjaciółmi, w których mówi się o wszystkim. „Dzieje Apostolskie mówią nam, że po Zmartwychwstaniu Pan gromadził swoich uczniów i spędzali czas *in multis argumentis*. Mówili o wielu sprawach, o wszystkim, o co Go pytali — po prostu odbywali pogawędkę” [14].

Obok tego ciągłego obcowania, które czyni z własnego życia temat do rozmowy z Bogiem, możemy również starać się *poznawać Go coraz bardziej*, poszukując Go w niektórych *miejscach*, w których zechciał pozostać w wyraźny sposób. Zajmiemy się teraz trzema z nich.

Opowieści przyjaciół Pana

Ewangeliści pod natchnieniem Ducha Świętego zebrali najważniejsze wspomnienia o Nauczycielu. Święty Josemaría był rozmówany w Jezusie i dlatego „Pismo Święte, szczególnie Ewangelie, nie były w jego rękach jedynie dobrą książką do czytania, w której można odnaleźć w obfitości pożyteczne nauki, ale miejscem spotkania z Chrystusem” [15].

Od początku ci, którzy zbliżali się do pracy Dzieła, pojmowali natychmiast, że dusza tego młodego kapłana jest ściśle związana z Bogiem. Bliskość

uwidaczniała się w jego przepowiadaniu: zwracał się ku Tabernakulum, żeby rozmawiać z Bogiem, z takim samym realizmem, z jakim rozmawiał z nami”, „a następnie czuł się, jakby przebywał pośród Apostołów i uczniów Pana, jako jeden z nich” [16]. Ten sposób zbliżania się do Pisma Świętego jest tym samym sposobem, który później zalecał innym. Wielokrotnie to rozważaliśmy: „Radzę ci, abyś w swojej modlitwie włączał samego siebie do scen Ewangelii jako jeszcze jednego z uczestników wydarzeń. Najpierw wyobraź sobie daną scenę lub tajemnicę, która posłuży ci, aby się skupić i rozważyć. Następnie przemyśl jakiś szczególny rys w życiu Nauczyciela. Myśl o Jego miłosiernym Sercu, Jego pokorze, Jego czystości, o tym, jak pełni wolę Ojca. Potem opowiedz Mu, co się z tobą dzieje, o tych problemach, co cię nurtują w tej chwili, jakie masz trudności. Bądź uważny, gdyż może

Pan chce ci coś powiedzieć i odczujesz wewnętrzne poruszenie, uświadomisz sobie pewne rzeczy, a może też usłyszysz upomnienie” [17].

Przy pomocy tej rady św. Josemaría otwierał przed nami sekret swojej duszy. Komentując ten sposób zbliżania się do Pisma Świętego, bł. Álvaro del Portillo wskazywał, że: „Poufałość z Naszym Panem, z Jego Najświętszą Matką Maryją, ze św. Józefem, z pierwszymi dwunastoma apostołami, z Martą, Marią i Łazarzem, z Józefem z Arymatei i Nikodemem, z uczniami z Emaus, ze świętymi niewiastami, to rezultat nieprzerwanego dialogu, owego *wchodzenia* w sceny ewangeliczne, aby być jeszcze *jedną osobą więcej* pośród nich” [18].

Życie i nauczanie wielu świętych potwierdza owocność tego stylu modlitwy. To samo zalecali ostatni papieże, wskazując na wielką wagę

zbliżania się do Ewangelii w postawie modlitewnej i sugerując praktykę *lectio divina*. Chodzi o czytanie Ewangelii bez pośpiechu, pomалу. Kiedy rozpoczynamy pewien ustęp, możemy się zatrzymać i pomyśleć: „Jak to mogło być?” i wejść w scenę „jako jeszcze jedna postać”, wyobrażając sobie twarze ludzi, oblicze Jezusa. Wówczas będziemy się starali zrozumieć sens Jego słów, wiedząc, że w wielu przypadkach mogą one wymagać pewnego objaśnienia, ponieważ chodzi o starożytny tekst należący do kultury odmiennej od naszej. Stąd znaczenie posiadania wersji tekstu zaopatrzonej w wystarczające przypisy i opierania się również na dobrych książkach na temat Ewangelii i Pisma Świętego.

Potem czytamy ponownie tekst i zadajemy sobie pytanie: „«Panie, co ten tekst chce mi powiedzieć? Co chcesz zmienić w moim życiu przez

to przesłanie? Co mnie denerwuje w tym tekście? Dlaczego mnie to nie interesuje?» albo «Co mi się podoba, co mnie inspiruje w tym Słowie? Co mnie pociąga? Dlaczego mnie pociąga?» [19]. Być może przyjdzie nam do głowy jakaś osoba potrzebująca, która żyje obok nas, być może przypomnimy sobie, że prosiliśmy kogoś o przebaczenie... Wreszcie rozważamy: Jak mogę *odpowiedzieć* moim życiem na to, co Jezus proponuje mi w tym tekście? „Bądź uważny, gdyż może Pan chce ci coś powiedzieć i odczujesz wewnętrzne poruszenie, uświadomisz sobie pewne rzeczy, a może też usłyszysz upomnienie” [20]. Być może wydobędzie z nas trochę miłości, pragnienie oddania i zawsze pewność, że On nam towarzyszy. To kontemplowanie życia Pana jest zasadnicze dla chrześcijanina, „ma bowiem wyrobić w nas mądrościową wizję rzeczywistości, według Boga, i

uformować w nas «zamyśl Chrystusowy» (1 Kor 2, 16)” [21].

Niewątpliwie istnieje wiele dróg, żeby obcować z Jezusem za pośrednictwem Pisma Świętego. Dlatego św. Josemaría nie zamierzał oferować jednej metody, a jedynie dać kilka praktycznych rad mogących służyć do rozważania i kontemplacji, aż do osiągnięcia „wybuchu uczuć: aktów miłości lub bólu, dziękczynienia, próśb, postanowień... stanowiących odpowiedni owoc prawdziwej modlitwy” [22].

Pan oczekuje nas w Tabernakulum

„Gdy zbliżasz się do Tabernakulum, pomyśl, że On... czeka na ciebie od dwudziestu wieków!” [23].

Eucharystia jest bez wątpienia uprzywilejowanym *miejscem*, w którym możemy spotkać Jezusa Chrystusa i nawiązać z Nim przyjaźń. Jest to również droga, którą podążał

św. Josemaría. Wiara w żywą obecność Chrystusa objawiała się w całym jego zachowaniu przed Najświętszym Sakramentem. Encarnita Ortega, która poznała św. Josemarię w latach czterdziestych, wspomniała następująco pierwsze rozważanie, które słyszała z jego ust i w którym uczestniczyła z pewną ciekawością: „Jego skupienie, pełne naturalności, to, jak przyklęknął przed tabernakulum i sposób, w jaki zagłębił nas w modlitwie poprzedzającej rozważanie, zachęcając nas do tego, byśmy były świadome, że Pan jest tam, że nas widzi, że nas słyszy, sprawiły, że natychmiast zapomniałam, że chcę posłuchać jakiegoś wielkiego kaznodziei”; natomiast w jej wnętrzu zrodziła się potrzeba, aby „słuchać Boga i być hojną względem Niego” [24].

To samo wspominają ci, którzy widzieli jak odprawiał Mszę świętą:

„Sposób, w jaki Ojciec odprawiał Mszę świętą — szczerzy i pełen uwagi, pozbawiony cienia egzaltacji ton, którym odczytywał teksty różnych modlitw, sposób, w jaki przyklękał i wykonywał pozostałe gesty liturgiczne, zrobiły na mnie bardzo głębokie wrażenie: Bóg był tam naprawdę obecny” [25]. Nie chodziło o jakieś szczególne zachowanie, ale o sposób stania i poruszania się, o intensywność modlitw, o skupienie. Również my możemy obcować z Bogiem w ten sposób, jeżeli żyjemy w pewności, że Chrystus — „najdroższy Przyjaciel” — jest prawdziwie obecny w Eucharystii. Tym, którzy mieszkali w pierwszej siedzibie Dzieła — kiedy stało się możliwe przechowywanie Pana w tabernakulum — Ojciec przypominał, że Bóg „jest jeszcze jednym mieszkańcem — Najważniejszym — w związku z czym zachęcał każdego, żeby spędzał chwilę, dotrzymując Mu towarzystwa, żeby «pozdrawiał» Go

przyklęknieniem, wchodząc do Akademii DYA i stamtąd wychodząc albo żeby myślą nawiedzał tabernakulum ze swojej sypialni” [26].

To owe drobiazgi, kiedy wkładamy w nie serce, wyrażają, a równocześnie ożywiają naszą wiarę: zwracanie naszych myśli ku Bogu, kiedy widzimy kościół, krótkie nawiedzenie Boga w ciągu dnia, staranie, by przeżywać Mszę intensywnie i w skupieniu, przenoszenie się wyobraźnią przed Tabernakulum, żeby pozdrowić Pana albo ofiarować Mu naszą pracę... Drobiazgi, takie same jak w kontaktach z naszymi przyjaciółmi, kiedy się z nimi spotykamy albo wysyłamy im w ciągu dnia wiadomość.

Chrystus obecny w tych, którzy nas otaczają

Przykazanie Miłości jest cechą wyróżniającą tych, którzy naśladują Chrystusa. I nie jest to tylko sposób życia, ale coś, co rodzi się z wiary, w której sam Jezus Chrystus jest obecny w otaczających nas osobach. Chodzi o coś zakorzenionego głęboko w nauczaniu Pana. Przy różnych okazjach Jezus Chrystus przypomina nam, że troszcząc się o tych, którzy tego potrzebują — a potrzebują nas wszyscy, każdy na swój sposób — w rzeczywistości troszczymy się o Niego samego [27]. Dlatego jest czymś tak niezwykle istotnym „rozpoznać Chrystusa, który wychodzi nam na spotkanie w naszych braciach, ludziach” [28].

Święty Josemaría starał się odnaleźć Chrystusa przede wszystkim wśród najbardziej potrzebujących ludzi. Na początku lat trzydziestych poświęcił wiele godzin odwiedzaniu najbardziej potrzebujących na przedmieściach Madrytu, opiece nad

chorymi w stołecznych szpitalach i katechizacji ubogich dzieci. Później potrafił przekazywać pilność tej opieki młodym, którzy przychodzili do Dzieła. Poza tym ci sami młodzi doświadczali miłości — ludzkiej i Bożej — którą odczuwał w stosunku do nich Ojciec. Na przykład, Francisco Botella pamiętał, że kiedy poznał św. Josemarię, ten przyjął go, „jakby znał mnie od zawsze; mam jeszcze w pamięci jego głębokie spojrzenie, które wejrzało w moją duszę, i jego radość, która mnie poruszyła, napełniając mnie zadowoleniem i pokojem. Wydawało mi się, że zna mnie od wewnątrz, a równocześnie wszystko z naturalnością i prostotą sprawiającą, że czułem się jak w rodzinie” [29]. Inny z tych młodych ludzi, niespecjalnie sentymentalny, przyznał: „troszczy się o nas w taki sposób, w jaki nie robią tego nasze matki” [30].

W młodych, tak samo jak w ubogich i chorych, św. Josemaría *odnalazł* swojego Przyjaciela. Wiele lat później, „zamyślony, otoczony swoimi dziećmi, pytał je: «dzieci moje, czy wiecie dlaczego was tak bardzo kocham?» Zapadało milczenie i Ojciec ciągnął dalej: «ponieważ widzę, jak krąży w waszych żyłach Krew Chrystusa»” [31]. Jezus — jego Przyjaciel — sprawił, że potrafił odnaleźć Go w ludziach z otoczenia, a szczególnie w najbardziej potrzebujących. Również my, obok Ewangelii i Eucharystii, „jesteśmy powołani, aby służyć Jezusowi ukrzyżowanemu w każdej osobie zepchniętej na margines, by dotknąć Jego błogosławionego ciała w człowieku wykluczonym, głodnym, spragnionym, nagim, uwięzionym, chorym, bezrobotnym, prześladowanym, uchodźcy, migrancie. Tam znajdziemy naszego Boga, tam możemy dotykać Pana” [32].

Lucas Buch

tłum. Bronisław Jakubowski

[1] ŚW. JOSEMARÍA, *Droga*, 88.

[2] *Camino*, edición crítico-histórica de P. Rodríguez [*Droga*. Wydanie krytyczno-historyczne pod red. P. Rodrígueza], wyd. 3, Rialp, Madrid 2004, komentarz do punktu 88. Por. R. Herrando, *Los años de seminario de Josemaría Escrivá en Zaragoza (1920-1925)*, Rialp, Madrid 2002, 197-201.

[3] ŚW. JOSEMARÍA, *Zapiski wewnętrzne*, 1637 (w: *Camino*, edición crítico-histórica, komentarz do punktu 422). Pierwszym dniem rekolekcji był 4 października 1932 r. Tekst służy za podstawę punktu 2 *Kuźni*.

[4] List z 29 XII 1947/14 II 1966, 11, w: A. VÁZQUEZ DE PRADA, *Założyciel Opus Dei: życie Josemaríi Escrivy*, t. 1, *Panie, żebym przejrzał!*, tłum. P. Skibiński, Wydawnictwo „M”-Wydawnictwo Świętego Jacka, Kraków-Katowice 2002, s. 342.

[5] ŚW. JOSEMARÍA, *To Chrystus przechodzi*, 169.

[6] *Droga*, 422.

[7] Por. tamże, 244, 436.

[8] ŚW. JOSEMARÍA, *Kuźnia*, 495.

[9] SALVADOR CANALS, *Rozważania ascetyczne*, tłum. Magdalena Serejska-Wróbel, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2007, s. 12.

[10] *Droga*, 91.

[11] ŚW. AUGUSTYN, *Soliloquia II*, 1.1.

[12] ŚW. TERESA OD JEZUSA, *Księga życia*, rozdz. 8, punkt 5, tłum. bp H.P. Kossowski, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997.

[13] *Kuźnia*, 738.

[14] ŚW. JOSEMARÍA, w: *Dos meses de catequesis*, t. 2, 651 (AGP, Biblioteka P04).

[15] SCOTT HAHN, *San Josemaría Escrivá, lector de la Sagrada Escritura*, w: *Romana*, 40 (2005).

[16] Wspomnienie F. Botelli, w: J. L. GONZÁLEZ-GULLÓN, *DYA. La Academia y Residencia en la historia del Opus Dei (1933-1939)*, Madrid, Rialp 2016, wyd. 3, s. 429.

[17] ŚW. JOSEMARÍA, *Przyjaciele Boga*, 253.

[18] Bł. ÁLVARO DEL PORTILLO, „Wprowadzenie” do książki *To Chrystus przechodzi*.

[19] FRANCISZEK, Adhortacja
apostolska *Evangelii gaudium*, 153.

[20] *Przyjaciele Boga*, 253.

[21] BENEDYKT XVI, Adhortacja
apostolska *Verbum Domini*, 87.

[22] JAVIER ECHEVARRÍA, *San
Josemaría Escrivá, maestro de
oración en la vida ordinaria*,
"Magnificat" 2006.

[23] *Droga*, 537.

[24] Wspomnienie Encarnación
Ortegi Pardo cytowane w: A.
VÁZQUEZ DE PRADA, *Założyciel Opus
Dei. Życie Josemaríi Escrivy*, t. 2, *Bóg i
odwaga*, tłum. P. Skibiński,
Wydawnictwo „M”-Wydawnictwo
Świętego Jacka, Kraków-Katowice
2003, s. 613.

[25] Wspomnienie Francisco Ponza
Piedrafity, w: A. VÁZQUEZ DE PRADA,
Założyciel Opus Dei, t. 2, s. 451.

- [26] *DYA. La Academia y Residencia...*, s. 342.
- [27] Por. Mt 10, 40; 25, 40; Łk 10, 16.
- [28] *To Chrystus przechodzi*, 111.
- [29] Wspomnienie F. Botelli, w: *DYA. La Academia y Residencia...*, s. 433.
- [30] Wspomnienie Juana Jiménez de Vargas w: *DYA. La Academia y Residencia...*, s. 443.
- [31] Cytowane w: A. VÁZQUEZ DE PRADA, *Założyciel Opus Dei. Życie Josemaríi Escrivy*, t. 3, *Boże drogi na ziemi*, tłum. P. Skibiński, rozdz. 21 „Szkic do portretu”, Wydawnictwo „M”-Wydawnictwo Świętego Jacka, Kraków-Katowice 2006, s. 441.
- [32] FRANCISZEK, *Droga Krzyżowa z młodzieżą podczas Światowych Dni Młodzieży*, Kraków, 29 VII 2016 r.
-

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/nowe-morza-ii-jezus-jest-moim-najdrozszy-przyjaci/>
(21-03-2026)